

# Powiatu Krakowskiego

Krzeszowice, Skawina, Słomniki, Czernichów, Igołomia, Iwanowice, Jerzmanowice, Kocmyrzów, Liszki, Luborzyca, Michałowice, Mogilany, Przegonia, Skąpa, Suloszowa, Świątyni Górne, Wawrzeńczyce, Wielka Wieś, Zabierzów, Zielonki

## Słomniki

### Pomysł na czas wolny

Wśród czternastu propozycji Miejsko-Gminnego Centrum Kultury każdy może wybrać dziedzinę bliską sercu.

Str. 2

## Zielonki

### Od kolarstwa do tenisa stołowego

– Jak wystarczy zdrowia, to zajmować się sportem nie przestanę szybko – zapowiada Władysław Kućmierczyk

Str. 3

## Dolinki podkrakowskie

### Powiat na skamieniałościach

Dr Marek Łodziński jest jednym z bardziej znanych zbieraczy, a jego kolekcja minerałów i skamieniałości liczy około 30 tys. egz.

Str. 4

## Słomniki

### Ustawa może poróżnić strażaków

Sprawozdanie złożone przez komendanta Józefa Płatka z działalności dwunastu jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej było przyczyną żywej dyskusji na temat Ustawy z dnia 25 lipca br. o zmianie ustawy o ochronie przeciwpożarowej. Choć na te zmiany ochotnicy długo czekali, i choć istnieją głosy, że to tylko namiastka proponowanych zmian, spora grupa druhów strażaków uważa, że nowe przepisy to początek końca pięknego, społecznego ruchu w Polsce.

W gminie Słomniki działa dwanaście jednostek OSP, które skupiają 400 czynnych strażaków, 80 honorowych i wspierających oraz 80 członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. W sumie jednostki mają na wyposażeniu 17 samochodów (2 beczki po 7 tys. litrów wody, 8 beczek o pojemności 2,5 tys. litrów wody, 2 samochody lekkie ratownictwa drogowego, 5 lekkich samochodów pożarniczych). W dziewięciu strażnicach zainstalowany jest system zdalnego sterowania syrenami drogą radiową, w dwóch – SMS-owy system powiadamiania o zdarzeniach. W sumie strażacy dysponują wielorakim sprzętem spalinowym, mechanicznym i elektrycznym niezbędnym do udzielania pomocy we wszelkiego rodzaju zdarzeniach (autopompy, agregaty prądowłórcze, piły, przecinarki do stali i betonu, kompresory, urządzenia hydrauliczne do uwalniania ludzi uwięzionych podczas wypadków drogowych, drabiny wysuwalne).

Czynimy także starania, by zakupić dwa aparaty powietrzne osłony dróg oddechowych oraz wentylatora oddymiającego. Są to jednak niebagatelne środki w budżecie przeznaczonym na funkcjonowanie OSP i z zakupem możemy mieć przede wszystkim finansowe trudności. Choć stanowczo podkreślam, że wszystkie pieniądze przeznaczone przez Radę Miejską są wydawane na doposażenie w sprzęt oraz środki ochrony osobistej strażaka i żaden grosz nie jest marnotrawiony ani przejeżdżony. Strażacy za udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych nie otrzymują ani złotówki wynagrodzenia. Również szkolenia, zawody i ćwiczenia są bezpłatne. Ochotnicy przeznaczają swój wolny czas, aby nieść pomoc, brać udział w szkoleniach i doskonalić swoje umiejętności. Dzisiaj funkcja strażaka OSP to nie tylko gaszenie pożarów. Stanowią one 20% wszystkich działań. To również wypadki drogowe, kolizje, podtopienia, zalania, poszukiwanie zaginionych ludzi, usuwanie wiatrołomów, zabezpieczanie imprez, świąt i uroczystości państwowych, organizowanie pokazów i ćwiczeń. Ratownik w XXI wieku musi być wszechstronnie wyszkolony, by skutecznie udzielać pomocy – mówił na sesji Józef Płatek komendant gminny OSP w Słomnikach.

Funkcjonowanie straży to oprócz szkoleń i akcji także utrzymanie strażnic i sprzętu w odpowiednim stanie. Straże to niejednokrotnie jedyne działające na terenie wiosek organizacje a w remizach skupia się życie społeczne i kulturalne mieszkańców sołectwa.

Tabor samochodowy się starzeje. Wyjazdy do pożarów, w tym na wysypisko śmieci, które tylko w tym roku paliło się 30 razy, powodują, że utrzymanie samochodów bojowych w należytym stanie graniczy z cudem. Zniszczyliśmy przy tym 18 wężów tłocznych, rozcieliśmy 2 opony, a strażacy przepracowali 300 godzin. Nie liczę kosztów eksploatacyjnych. W zamian nie otrzymaliśmy od Zakładu Gospodarki ani złotówki, ani propozycji zakupu nowego sprzętu. Choć wielokrotnie o to wnioskowaliśmy. Za to zakład „ciepłą rączką” inkasuje za 1 m sześcienny śmieci 60 zł – dodał komendant.

Wnioskował przy tym do radnych, by w roku przyszłym zwiększyli budżet na ochronę przeciwpożarową przynajmniej o 25 proc. Nie wiadomo tylko, czy to wystarczy w świetle nowo wprowadzonych przepisów.

Dokończenie na str. 2

Mieszkańcy Woli Radziszowskiej chodzą po wodę z butelkami i beczkami

## Zbawienny hydrant?

Życie mieszkańców Woli Radziszowskiej skupia się wokół hydrantu koło stacji PKP w Radziszowie. Ludzie nie przychodzą tu jednak na spotkania towarzyskie, ale... po wodę. Przynoszą ze sobą butelki, wiaderka, a niektórzy podjeżdżają nawet przyczepami z beczkami. – Chyba w XXI wieku trudno sobie wyobrazić coś takiego, ale u nas tak wygląda rzeczywistość – przyznaje Witold Grabiec, sołtys Woli Radziszowskiej.

### Wioska kusi atrakcjami

Wola Radziszowska jest jednym z szesnastu sołectw w gminie Skawina. Kusi krajozabrami, pieszymi i rowerowymi szlakami turystycznymi, zabytkami. – Tu znajduje się drewniany kościółek z XV wieku leżący na Szlaku Architektury Drewnianej. Mamy też Bursztynowy Szlak Rowerowy. Jedną z największych atrakcji jest Osada Łużycka, czyli zrekonstruowana wioska z epoki brązu. Te obiekty często odwiedzają turyści – opowiada Grabiec. Preżnie działa straż pożarna, chór, ośrodek zdrowia. Mieszkańcy, którzy kochają tę wioskę, uważają jednak, że jest ona traktowana „po macoszemu” przez władze gminy. – Cierpimy, bo to ostatnia miejscowość, leżąca przy granicy z gminą Kalwaria. Tu nikt nie chce nic robić. O wszystko musimy walczyć sami – mówi Paweł Płaszczak, mieszkaniec Woli Radziszowskiej.

### Czekają na wodę

Ludzie przyznają, że nie dość, że zostali kilka lat temu boleśnie doświadczeni przez powódź, to jeszcze nie mogą doczekać się podstawowych inwestycji. Sen z powiek spędza im brak wody. – Po ośmiu latach starań wreszcie udało się zakończyć projektowanie wodociągu i uzyskać pozwolenie na budowę. Zgodnie z deklaracją burmistrza inwestycja ma ruszyć w 2009 roku – przyznaje sołtys. Ale pojawiła się kolejna przeszkoda. – Jak ma się rozpocząć budowa wodociągu skoro pierwszymi przysiółkami, na których ma być ona realizowana, są



Mieszkańcy Woli Radziszowskiej po wodę chodzą pod hydrant w sąsiednim Radziszowie

FOT. PAWEŁ PŁASZCZAK

### 80 procent studni w Woli Radziszowskiej jest nieczynnych

Kapelanka, Ostra Góra i Nowe Osiedle. To są tereny, które, według jednego z wariantów planowanej Beskidzkiej Drogi Integracyjnej, mają być odcięte od reszty miejscowości. Ten projekt drogi zakłada więc jednocześnie przecięcie sieci wodociągowej – zwraca uwagę Grabiec. Mieszkańcy zapowiadają, że nie dopuszczą do przerobienia tego wariantu. – Nie po to tyle lat czekamy na wodociąg, żeby teraz droga miała znowu oddalić tę inwestycję. Trzeba przeżyć powódź i brak wody, żeby zrozumieć, co to znaczy – komentuje Paweł Płaszczak.

### Puste krany załamują ludzi

W wiosce wprawdzie są studnie, ale prawie 80 proc. jest nieczynnych. – Po powodzi stały się bezużyteczne – mówi Płaszczak. Zdarza się, że wody brakuje nawet przy gaszeniu pożaru. Widmo zamknięcia

ciężko też nad ośrodkiem zdrowia. – Udało się jednak wybudować stację uzdatniania wody, która obsługuje ośrodek, pocztę i inne instytucje – wyjaśnia Artur Maślanka. Ale właściciele prywatnych budynków skazani są na wycieczki pod hydrant. – Mamy już dość patrzenia na puste krany. To jest XXI wiek? – pyta Płaszczak.

Brak wody utrudnia rozwój agroturystyki w tym rejonie. – Wielu mieszkańców, ze względu na walory krajozabrowe Woli Radziszowskiej, chce uruchomić gospodarstwa agroturystyczne. Ale nie dość, że nie ma wody, to jeszcze chcą nam tędy poprowadzić drogę ekspresową – komentuje Witold Grabiec.

Mieszkańcy uważają, że o każdą, nawet najmniejszą sprawę, muszą walczyć sami. Czują się lekceważeni przez władze gminy. Zapewniają, że

w większości, w wyborach samorządowych, głosowali na obecnego burmistrza. Ale na jego pomoc nie mogą liczyć. – Jesteśmy jednym z największych sołectw. Mieszka tu ponad 2 tys. 300 osób. Nam się nawet woda nie należy? – zastanawia się Paweł Płaszczak.

Burmistrz Adam Najder nie chce komentować uwag mieszkańców Woli Radziszowskiej. – Pewnych zasad trzeba przestrzegać. Nie powinno się mówić źle o nieobecnych. Nie będę wypowiadał się w sprawie, którą środowisko lokalne dobrze zna – ucina burmistrz.

Mieszkańcy nie odpuszczają. Są zdeterminowani. Nie pozwolą na to, by projektowana inwestycja drogowa odsunęła na dalszy plan budowę wodociągu. – Jak długo można codziennie biegać kilka kilometrów z butelkami albo beczkami po wodę? – pytają.

MAGDALENA UCHTO